

Kultura ludowa regionu

Autor: Karolina Bielenin-Lenczowska

Kultura materialna

Budowa domu{smoothgallery album=236}Typowe wsie spiskie to ulicówki z domami zwróconymi do drogi szczytem. Często środek wsi stanowi rynecek w kształcie wrzeciona, przy którym stoi kościół. Zagrody były zwykle wielobudynkowe tworzące czworobok. Domy budowano z drewna i kryto gontem, a węgly domów i szpary na zamszeniach były bielone wapnem. Typowe dla spiskiego budownictwa były spichlerze, tzw. sypańce z półkolistym sklepieniem, oblepione gliną i okryte lekkim dachem. Strój ludowy{smoothgallery album=237}Strój męski – na głowie noszono kapelusze, ozdobiane tasiemką, muszelkami lub mosiężnym łańcuszkiem. Koszule szyte były z płótna. Na koszule nakładano sukieną kamizelę ozdobianą mosiężnymi guzami. Spodnie szyto z samodzielnego sukna ozdobione przy przyporach skromną parzenicą wykonaną z wełnianych, zwykle czerwonych i granatowych sznurków. Noszono szerokie pasy skórzane – opaski. Wierzchnie okrycie stanowiła długa do połowy uda sukmana. {vm}T450.mp3|L{/vm} Pan Józef Iwańczak i Pani Elżbieta Łukuś z Niedzicy tak opowiadają o stroju ludowym z ich miejscowości: „(J.I.) To takie portki (...) były o, te oblampki tu, te kolorowe, żółte i cerwone, żółte i cerwone, a tak wyglądały miyj wyincej takie. (E.Ł.) One som wełniane. (J.I.) Tak, serdoki. Takie jak tu widzicie, takie serdoki. (E.Ł.) Bo w myskim stroju zielony kolor występował, lajbik jest zielony i mu cerownom i złotom nitkom obrabiany i mo około czydziestu gumbicek, to guziki. I w naszym właśnie stroju występuje, w ogóle w stroju spiskim som czszy odmiany: jest kacwinko, trybsko i jurgowsko. Niedzica należy do kacwinskiyj, no i tako charakterystycno, co my sie w ogóle tu tak wyróżniemy od Podhala, bo górol śpiski a górol podhalański to jest duzo różnica i kawaler na Śpisu godali tak, ze miał taki kapelus, (...) tyn, to rondo, tyn dasek. Ze miał być tak wywynięty, ze doł sobie na góre kołbaske dookoło głowy to mu nie spadno. (J.I.) A podwinione z dwóch stron, no (...) Byli kapeluse takie, ale pamiętam, ze zawse z zadku podwinięty dokoła i lekko jesce dziś ... nie dasek w koło, równy, cały, ale tu ze zadku podwinięte leko”.Strój kobiecy – kobiece koszule szyto z płótna, miały one długie lub krótkie do łokcia rękawy. ramiona narzucano rańtuch z cienkiego płótna lub tiulu. Mężatki głowę nakrywały barwnym czepcem i chustką. Na nogach noszono kierpce, od święta buty z cholewami, tzw. szangrinki , gdzie skóra w kostce układała się w harmonijkę. Kultura duchowaObrzędowość dorocznaAndrzejkiTego dnia, podobnie jak w innych regionach Polski panny wróżyły sobie przyszłość. Na Spiszu każda z panien przynosiła trochę mąki, jajek i soli, z których robiły kluski. Każda zabierała dla siebie po trzy i zawijała do nich karteczki, w których były napisane imiona chłopaków, którzy się danym dziewczynom podobali. W jednej klusce pozostawała pusta kartka. Następnie panna wrzucała kluski na wrzątek – ta, która wypłynęła pierwsza, przynosiła dziewczynie informację albo o przyszłym mężu, albo o staropanieństwie. Następnie każda z panien brała po trzynaście kartek, w tym dwanaście z imionami chłopaków i jedną pustą. Od św. Łucji do Wigilii Bożego Narodzenia miała wrzucać po jednej karteczce do pieca (nie patrząc na wypisane na niej imię). Ostatnią kartkę – z wróżbą – miała obejrzeć w Wigilię po wieczerzy. Inną wróżbą było np. wkładanie pod trzy talerze lalki, pierścionka i mirtu – jeśli dziewczyna wybrała talerz z mirtem – miała zostać starą panną, jeśli z pierścionkiem – do roku wyjdzie za męża, a jeśli z lalką – będzie mieć nieślubne dziecko. {vm}T451.mp3|L{/vm} O Andrzejkach w Niedzicy tak opowiada pani Elżbieta Łukuś: „(...) z Andrzejków, jo to od babki mojej wiem, oni pochodzieli z Krympów tez ze Śpisa, no to babka mi opowiadali, ze jak przed wigiliom Andrzeja, to dziewczynta sie zbierali w jednyj izbie i tego dnia kradły, móc było kraść, ukradły kruble drzewa, kradły mąkę, kradły grule i w jakisi tam jednyj izbie sie spotkały i cuchały te grule i robiły ś nif papiyrzane gałuzki. (...) na karteckaf wpisuwały miano chłopca i zawijały w tym cieście, wrucały teroz do gorka, i ftoro pirso sie ta gałuska na wirf wyunacyła, no to jom wybirały i paczyły do kartki, no i na kartce było napisane, no i wiadomo było, ftoro sie pirso dziwko wydo, no”.Dzień św. Łucji Od tego dnia do Wigilii, podobnie jak w innych regionach, przepowiadano pogodę na nadchodzący rok. Ponadto dawniej na Spiszu czyniono pewne magiczne zabiegi mające na celu wykrycie czarownic lub strzyg. Jeden z takich sposobów opisuje rozmówca M. Bałary: „Na Hofce [wieś Hawka na Zamagurzu Spiskim, na Słowacji, zamieszkała przez Polaków], małej dziedzinie, ludzie zagryzajom do jabłka w okresie od Łucji do Bozego Narodzenio, a w kościele na północnej mszy, gdy ksiądz zaśpiewo Gloria, zjedzą to jabłko, wtedy jak cłowiek wyjdzie z kościoła, to uwidzi, ftore baby som strzigami, bo kozdo z nich bedzie chciała choć słówko przegodać” (Balara 1986: 38).Wigilia Bożego Narodzenia Wigilia Bożego Narodzenia związana jest z wykonywaniem różnych magicznych zabiegów. Na Spiszu tego dnia można było wykryć, kto jest czarownicą zabierającą krowom mleko. Należało gotować powążkę (szmatkę, w której odcedza się mleko) i wbić do niej szpilki. Wtedy powinna się zjawić kobieta chcąca coś pożyczyć – to ona jest czarownicą. Kobiety w Wigilię zarabiając ciasto na babkę, szły do ogrodu z oblepionymi od ciasta rękami i obejmowały drzewa owocowe, aby dobrze rodziły. Podczas wieczerzy wigilijnej nie wolno odchodzić od stołu, a każdy siedzący powinien mieć za sobą widoczny cień – inaczej do roku umrze. Jedną z potraw wigilijnych są śliwki – każdy chce ich zjeść jak najwięcej, ponieważ ile pestek będzie miał, tyle lat będzie żył. Po wieczerzy

chłopcy chodzą po wsi kolędować – chodzą po śpiewonce. Podczas pasterki można ujrzeć w kościele czarownice (zob. opis dnia św. Łucji). Np. trzeba przynieść ze sobą stołeczek i wyjść na chór kościoła. Tak opowiada o tym rozmówca M. Balary: „Jeden parobek z Frankowej zrobił sobie taki stołeczek, wziął go ze sobą do kościoła i usiadł na nim na chórze. Patrzy na kościół i widzi, dziewczęta baby nie gębą stoją ku ołtarzu, ale przepytujęm rzuciami. A to są te bosioriki, zoden to nie zbocy, ino ten, co na stołeczku siedzi” (Balara 1986, s. 43). Zwyczaje kolędniczeW okresie od Bożego Narodzenia do Nowego Roku chodzą chłopcy z Betlejemkiem, tj. z przedstawieniem kolędniczym, w którym uczestniczą: bacia, dwóch juhasów, stary pasterz, trzej królowie, anioł i jedna dodatkowa osoba zbierająca datki (owies, pieczywo lub pieniądze). Z kolei między Bożym Narodzeniem a świętem Trzech Króli chodzono wieczorami „z kozą”. Byli to chłopcy, z których jeden zakładał na siebie wywrócony wełną do góry kozuch i niósł nabitą na kij drewnianą „głowę” owiniętą baranym futrem i z przytwierdzonymi baraniami rogami. „Kozą” ma ruchomą szczękę z wystającym, czerwonym językiem. Chłopcy wchodzi z wielkim hałasem do izby – koza zapiera się i nie chce wejść. Wtedy chłopcy pytają kozę, czy chce siczki, pomyje lub siana? „Kozą” kręci głową, że nie chce. Gdy pytają o pieniądze – wtedy chce i wchodzi. Gdy gospodarz da kozie pieniądze, ta dziękuje: tańczy i skacze, a tych co nie dali nic, bodzie rogami. Między Nowym Rokiem a świętem Trzech Króli chodzono również „z trzejkrólową gwiazdą”. Trzech chłopaków przebierało się za królów – dwóch białych, jeden czarny i nosiło ze sobą zrobioną z tektury gwiazdę powycinaną w różne sceny z życia Jezusa. Składali oni życzenia gospodarzom i otrzymywali za to dary w postaci pieniędzy lub ciasta. Nowy RokW Nowy Rok dawniej ludzie myli się wodą, do której wrzucali złote pierścionki lub pieniądze – miało to im zapewnić zdrowie. Wrzucano również do miski monety – gdy na górze pokazała się reszka – oznaczało to pomyślność, gdy orzeł – biedę. Czarna NiedzielaPodczas Wielkiego Postu, w tzw. Czarną albo Śmiertną Niedzielę grupa dziewcząt obnosiła po wsi kukłę – Śmiertuskę, którą następnie topią w rzece. Śmiertuska odziana była w strój ludowy, z tym że jednego roku ubierano ją jak pannę, a drugiego – jak młodą mężatkę. Z kukłą chodzą przez wieś od domu do domu, gdzie śpiewają i gospodarze obdarowują je jajkami. Z tych jajek dziewczęta robią potem wspólną jajecnicę. Topienie Śmiertuski ma na celu pożegnanie zimy i powitanie wiosny. Niedziela PalmowaDzień przed Niedzielą Palmową, czyli Kwietną, ojcowie ukrećali swoim synom baty z lnu. Były one potem poświęcone wraz z palmami i służyły przy pasieniu bydła. Z kolei palmy oraz poświęcone gałązki rozdawane po mszy przez kościelnego zatykano za święte obrazy w domu oraz pod pierwszą świeżo zaoraną skibę ziemi. Wielki TydzieńWierzono, że w Wielki Piątek otwiera się ziemia, która skrywa skarby. Trzeba być jednak na miejscu, np. obok jaskini, rano, gdy ksiądz zacznie czytać pasję. Wtedy można wejść do dziury w ziemi i nabrać złota. Trzeba się jednak śpieszyć, bo ziemia niedługo potem się zamknie i trzeba czekać cały rok, zanim znów się otworzy. W Wielką Sobotę święci się w kościele wodę. Dawniej ludzie szybko biegli z poświęconą wodą, aby pokropić domy i obejścia. Kto zrobił to prędzej, temu wyżej miało urosnąć zboże. Poza tym należało wcześniej rano pobiec do potoczku obmyć się – wierzono bowiem, że zanim ksiądz odprawi mszę, woda w potoczku na moment zamienia się w wino, którym należy umyć twarz, aby być zdrowym i pięknym.Zielone ŚwiątkiZ soboty na niedzielę przed Zielonymi Świątami chłopcy stawiali dziewczętom maje – przed każdym domem tyle, ile panien było w rodzinie, łącznie z małymi dziewczynkami. Były to zielone gałęzie olszyny lub całe młode drzewka, które wtykano w ziemię przed domem. Następnego dnia chłopcy chodzą po wsi i odwiedzają domy, przed którymi postawili drzewka; mają ze sobą skrzypka i chłopaka przebranego za Cygana, który tańczy i robi sobie żarty. Zwyczaj ten nazywa się ogrywanie mai. Młodzieńcy tańczą z każdą panną, a te muszą się wykupić pieniędzmi. Wieczorem odbywa się zabawa taneczna. Czasem „Cygan” zabiera coś z domów, które odwiedza jako fanty, a właścicielki muszą wieczorem na zabawie te fanty odebrać, tj. wykonać jakieś śmieszne polecenia. Pani Zofia Ciągwa z Jurgowa tak opowiada o stawianiu i ogrywaniu mai na Zielone Świątki: „Odrywały my ten skwierk, nej lipe tak coby pochła. No to w izbie my wieszalo sie po ścianak i nej tak sie kladło juz do takich słoików, to my ten skwierk, zeby pochnuł i naj jak pannom to stawiali mojki. No to później ogrywali i chłopc□, bo to w nocy juz o północy tyz był z durbom i z tymi chojkami chodzili do rozas, juz co tak chodził juz duzo taki chlopiec ku niyj no to kświerk”.

Obrzędowość rodzinna Wesele{smoothgallery album=238}Wstępem do samego wesela były zaręczyny, czyli zrynkowiny. Wtedy to rodzice przyszłych państwa młodych ustalali posag panny młodej i dary, jakie otrzyma od swoich rodziców chłopak. W pewnym momencie podczas tej uroczystości panna młoda wychodziła, a do izby wchodziły lub zostały przyprowadzane przez starostę i drużbów różne kobiety (lub mężczyźni za nie przebrani) podające się za narzeczoną, tj. równiotkę pana młodego. Wszystkie zarzucają młodemu, że się ich wypiera, a zapewniał dożgonną miłość. Wreszcie na koniec zostaje przyprowadzona właściwa narzeczoną, która siada za stołem obok narzeczonego. Starosta każe im podać sobie prawe dłonie i złożyć przysięgę wierności i pomocy sobie nawzajem. Następnie jedzą wspólnie jabłko i piją wódkę. Później wszyscy – łącznie z niezaproszonymi gośćmi, którzy przypatrują się uroczystości stojąc przed domem. W pierwszą niedzielę po zrynkowinach młodzi i starostowie idą do proboszcza dać na opowiedzi, czyli zapowiedzi, a następnie obchodzą wieś zapraszając wszystkich na

wesele. Dawniej na Spiszu uroczystości weselne rozpoczynały się w środę. Wieczorem we wtorek u panny młodej organizowano dobranockę, czyli swego rodzaju wieczór panieński i kawalerski, ponieważ uczestniczyli w zabawie oboje państwo oraz ich krewni i znajomi. Na następny dzień, jeszcze przed wyjazdem do kościoła, w domu pana młodego odbywała się ceremonia przeprosin – chłopak klękał przed rodzicami i prosił ich o wybaczenie wszystkich złych uczynków, a także prosił o błogosławieństwo. Następnie wszyscy udawali się do domu panny młodej, gdzie również odbywały się przeprosiny i błogosławieństwo. Później wszyscy wyruszali do kościoła. Był zwyczaj, żeby panna młoda, która chciała zapewnić sobie przewagę w małżeństwie, pierwsza przed narzeczonym przekroczyła – koniecznie lewą nogą – próg kościoła. Ponadto, aby mogła zarządzać w domu finansami, powinna była pożyczyć od przyszłego męża pieniądze na tacę. W drodze z kościoła na wesele, orszak zatrzymywały branki (brónki), tj. grupy przebierańców, którzy w poprzek drogi ustawiali różne rzeczy tak, aby nie można było przejechać i by państwo młodzi musieli się wykupić wódką. Biesiada weselna miała miejsce w domu panny młodej. Przed rozpoczęciem uczty i tańców, państwo młodzi musieli ucałować rogi stołu, na którym leżał kołacz, rozdany potem gościom w domu pana młodego. Starostowie weselni czuwali nad tym, aby uroczystość weselna odbyła się zgodnie z tradycją, tj. aby zostały dopełnione wszystkie rytuały. Jednym z nich było np. wykupywanie wianka panny młodej. Starościny oraz inne starsze kobiety trzymają wianek panny, a druźbowie mają za zadanie go zabrać. Przyprawdzają więc osobę przebraną za Araba, który wianek chciała kupić, oferując zań dużo pieniędzy. Starościny się zgadzają, po czym okazuje się, że Arab ich oszukał, tj. ocyganił, bo zamiast obiecanych talarów, dał naklejki z butelek po piwie. Następnie państwo młodzi żegnają się z gośćmi, a panna młoda żegna się z rodzinnym domem. Wszyscy udają się na drugą część wesela do domu pana młodego. Tam odbywają się oczepiny (cepiny) młodej, podczas którego kobiety (gaździny) zdejmują dziewczynie wianek, splatają włosy w warkocz oraz zawiązują na głowie chustkę. Potem znów są tańce i zabawy oraz zbieranie datków dla państwa młodych. Wesele kończyło się poprawinami trwającymi niejednokrotnie kilka następnych dni.

{vm}T443.mp3|L{/vm} O weselu w Jurgowie tak opowiada pani Emilia Rusnak: „Rano przychodzi, młoda pani, pierśo druzdzki wysiło z koniami i z kuniami pojechałi po młodego pana. Młody pun był tam od Wrocławia, ale on tu miał wujka w Carny Górze i stela wychodził i sićka starostowie i to sićko było po spisku i wyprowadziła ich druzdzki i druzdzki ido z tortum po młodego pana i tam go błogosławio, matka i ociec i przywozum go tu, młodo pani ceko we dźwirzak tu juz z piórkiem i potem jest starost, starosta odcytuje takie błogosławieństwo, takie całe, ze to wychowali, mo takie nawet ładne, co mogłaby wom tu przeczytać, jag odpytuje starosta po nasemu (...) i potym błogosławio i krzyz dajo całować i potym mirko prysko sie święconom wodom i wychodzum do kościoła i ten o, taki zwycój. I potym jak przychodzum do tej sali, to matki witajom młodom pare z chlebem i solum i z cukrym. Z chlebym, zeby im go nigdy nie brakuwało, solum, zeby było, a bo sól, zeby było smacznie i cukier, zeby było słodkie zycie. (...) i potym cepowiny som, młod om paniom to jest cepowiny, to znacy jesce kazdy składo sie, prezenta daje cy piniundze i są starostowie, starościny, starościny siadajum na sali, na stołkak, no i druzbowie bierom młodom paniom i musom starościny jom kupić, jag o i potem jom cepiom, zrucajom welun, dajum chustke, (...) no i potam sićka ludzie sie tańcujom i potym jom biero młody pun i takie zakończenie, no”. Rozmówczyni opisuje również sam akt błogosławieństwa młodych przez rodziców: {vm}T444.mp3|L{/vm} „(czyta) Niek bedzie pochwalony Bóg Ojciec tej ziemi, niech będzie pochwalony Bóg Syn, niek będzie pochwalony Bóg Duch Swiynty. Ukochani ojcowie i kochane matki, ci młodziankowie piknie dziynkujom, nogi ręce, całujum, za wase chowanie, za wase kąpanie, powijanie, za wase kołysanie, za wase staranie, zeście i g o d zimnej i gorącej wody waruwali i do wieku młodzieńcego dochowali. Kochani ojcowie i kochane matki, dziś ci młodzi prosom wos przez piynć ran Chrystusa Pana, Matki Bozyj i sićkich świętyk, jak i kiedyście sie na nich pogniewali, albo oni wom w cym ublizyli, by z serca łaskawie racyliście im odpusćić. Cy im odpuscocie? Zapytuje sie. I, ze odpuscajom, bo bez miłości Bozyj i pojednania nie bedziem mieć w zywocie pozegnaniu. A teraz wy młodzi, abyście sie miłowali, jeden drugiego za co miłować mieli, a przysłe kłopoty i krzyze cierpliwie znosili, bo tyn Pon Bóg, co stworzył wszechświat, niebo i ziemie i sićko zyjące stworzynie, niebo ozdobił gwiazdeckami, ziemie kwiateckami, a wos obdarzy dziatkeckami. Tyn wszechmogący Bóg udzieli wom wielkiej łaskawości, zebyście sie dobrze wyspowiadali, dobrze za grzechy lutowali i z sacunkiem sakrament małżeństwa przyjęli, bo sakrament małżeński jest bar ciężki, tysiąc razy ciężejsy jak ten kamień młyński, o jaki to ciężki tyn kamień młyński jesce roz cieniejsy ten stan małżeński, bo ten kamień młyński woda obraco, a ten stan małżeński som Bog rozłaco. A teraz ojcowie mili, pytom, byście swoje dzieci na ślub pobłogosławili. Błogosłow Boze z wysokiego nieba, udziel zdrowio, siły i co im czszeba. I ojcowie błogosławiom, a potem Ojce Nas, Zdrowaś, na koniec Pod Twojum obrone i wychodzum do kościoła” ŹródłaM. Balara, Na Spiszu. Obrzędy ludowe, opowieści i bajdy, Warszawa 1986. Wesele spiskie, podał J. Pluciński, oprac. K. Kwaśniewicz, Kraków 1987. Fotografie: Dagna Kruszewska i Małgorzata Nadwadowska, Halina Karaś i Izabela Stapor. Fragmenty cytowanych tekstów gwarowych przygotowała Halina Karaś.